

Małgorzata Matuszewska

Scena Meissner jest mała, ważna, ale i odważna

Ma własną, oryginalną wizję teatru, a scenę we Wrocławiu przy ul. Rzeźniczej prowadzi silną ręką – o Krystynie Meissner, dyrektorze Wrocławskiego Teatru Współczesnego kończącej trzynastoletnie rządy

Przyszła do Wrocławia po Zbigniewie Lesieniu, a „żelazną damę” polskiego teatru znalazł i zaprosił Bogdan Zdrojewski, wówczas prezydent Wrocławia. Krystyna Meissner została dyrektorką naczelną i artystyczną Współczesnego. Przyniosła do Wrocławia prowadzony przez siebie festiwal, znany i uznany na całym świecie.

Nie darmo w latach 1983-1989 prowadziła najstarsze spotkania teatralne w Polsce – Festiwal Teatrów Polski Północnej w Toruniu. Już w niecałe dwa lata po objęciu Współczesnego zorganizowała pierwszą edycję festiwalu Dialog-Wrocław. Był rok 2001, Wrocławskie Towarzystwo Przyjaciół Teatru uznało Dialog za najciekawsze artystyczne wydarzenie roku i przyznało pani dyrektor Statuetkę Aleksandra Fredry.

Reżyserując własne spektakle (bo Krystyna Meissner jest także reżyserką, w 1962 roku skończyła Wydział Reżyserii warszawskiej PWST), stawiała widowni spore wymagania. Jednym z trudniejszych wyzwań dla widzów była „Królewna Orlica” Tadeusza Micińskiego. Spektakl będący misterium-jasełkami mógłby stać się ramotą dotyczącą narodowych mitów. Ale do tekstu podeszła twórczo, krytycznie i zinterpretowała go tak trafnie, że przedstawienie okazało się sukcesem.

Być może nie darmo Maciej Tomaszewski powiedział w nim: „Uciekajmy z kraju żyjącego wciąż legendą Krakusa i Wandy, o władniętego obsesją rosyjską i niemiecką”. Krystyna Meissner planowała wielki projekt polsko-rosyjski i spektakl, który miał zostać wystawiony jesienią zeszłego roku. Szkoda, że z powodów organizacyjnych do tego nie doszło. Być może udałoby się powtórzyć niesamowity sukces przedstawienia „Transfer!” – polsko-niemieckiej koprodukcji w reżyserii Jana Klaty.

Bo kiedy myślę „Krystyna Meissner”, to właśnie „Transfer!”, wystawiony w 2006 roku, jest jednym z najważniejszych wydarzeń kojarzących się z jej osobą. Krystyna Meissner – od-

powiedziana za wizerunek prowadzonej przez siebie sceny i Jan Klaty – reżyser sprawili, że została przekroczona granica między teatrem a życiem, w opowieści polskich i niemieckich świadków dziejów II wojny światowej, wypędzonych z własnych ojczyzn, jest o wiele więcej niż tylko lustro historii.

Krystyna Meissner scalała także kontakty polsko-izraelskie spektaklem „Bat Yam” – koprodukcją Współczesnego, Teatru Habima w Tel Awiwie oraz Instytutu Adama Mickiewicza w ramach Roku Polskiego w Izraelu 2008-2009. Przedstawienie wyreżyserował Yael Ronen. Było bardzo dobre.

W 2004 roku Współczesny zastąpił wystawieniem „Niskich Łąg” Piotra Siemiona. Meissner zaprosiła do reżyserii Waldemara Krzystka, znanego filmowca, który pokazał nadodrzańskie pokolenie 1981 roku. Spektakl stał się legendą, bo i z legendy się zrodził.

W kooperacji z warszawskim Teatrem Rozmaitości powstały

Za jej dyrekcji Współczesny i festiwal Dialog-Wrocław liczyły się w świecie

oryginalne przedstawienia Krzysztofa Warlikowskiego – „Oczyszczeni” i „Dybuk”. Spektakl „Oczyszczeni” według Sarah Kane, brytyjskiej dramatopisarki i reżyserki, która zmarła samobójczą śmiercią, podzielił wrocławskie środowisko. Pamiętam, jak gorąco dyskutowano o sensie pokazywania przemocy w taki sposób i zajmowania się w ogóle brutalistami. Po latach (spektakl miał premierę w 2001 roku) o brutalistach już nieco ciszej, ale wrażenie pozostało. „Oczyszczeni” pokazywani byli na festiwalu w Awinionie i zdobyli świetne recenzje.

Nie zestarzał się „Dybuk”, spektakl według dramatu Szymona Anskiego i opowiadania Hanny Krall. Wystawiona w 2003 roku na festiwalu „Dialog-Wrocław” przepiękna opowieść o pamięci na kanwie sta-

rej żydowskiej opowieści i historii wyciągniętej z getta, wciąż jest ważna i poruszająca.

Nic dziwnego, że po latach od wystawienia „Pluskwy” Majakowskiego w Teatrze im. Kruczkowskiego w Zielonej Górze (dyrektorowała zielonogórskiemu teatrowi na początku lat 80.), znowu zatęskniła za Włodzimierzem Majakowskim. I we Wrocławiu pokazała pierwsze wystawienie „np... Majakowski” według Majakowskiego. Świetny spektakl oglądaliśmy w 2008 roku.

Rok później reżyser Michael Marmarinos wystawił przy Rzeźniczej „Akropolis. Rekonstrukcję” na motywach dramatu Stanisława Wyspiańskiego i przedstawienia Jerzego Grotowskiego. Grecki reżyser, polscy aktorzy, Wyspiański, Grotowski – z kulturowego miszmaszu powstało niebywale piękne przedstawienie.

Zeszlóroczny projekt „Różewicz rozrzucony” prowadziła wspólnie z krakowskim Teatrem Nowym. Razem rozrzuć imprezy po całej Polsce, badając wiedzę o pisarstwie Tadeusza Różewicza, a potem zbierając ją w całość.

Meissner wyreżyserowała świetne „Białe małżeństwo”, które spodobało się wymagającemu prof. Januszowi Deglerowi, znanemu teatrologowi.

Ale nie stroniła też od lżejszych tematów, jak w „Amerykańskim bluesie” według czterech jednoaktówek, pokazując Amerykę bez wielkich dramatów.

Przez trzynaście lat szefowania teatrowi nie mogło się obejść bez gorszych chwil. Sezon 2003/2004 był wyjątkowo trudny finansowo. Teatr wpadł w kłopoty, z których wychodził się trudno i powoli.

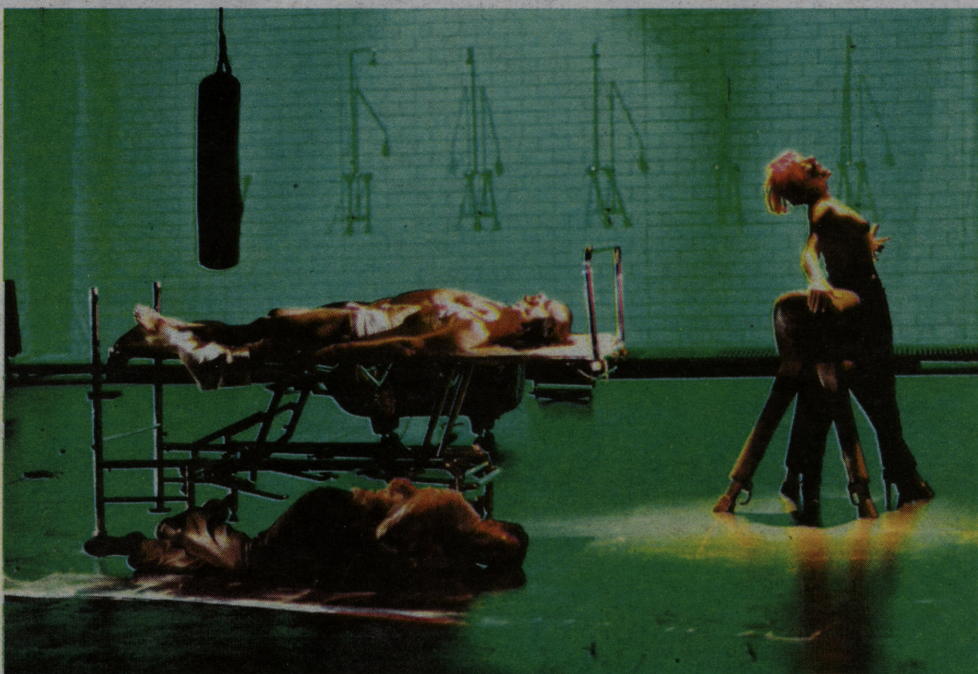
Nic dziwnego, bo Krystyna Meissner, robiąc teatr ambitny i dobry, nie starała się specjalnie oszczędzać. Jednak nie płacano nawet składek ZUS. Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz chciał zwolnić panią dyrektor w 2009 roku. Wówczas nie wyobrażała sobie oddzielenia festiwalu Dialog-Wrocław od Teatru Współczesnego. Co będzie teraz, nie wiadomo. Krystyna Meissner wciąż się zastanawia, czy prowadzić Dialog.



Krzysztof Warlikowski w „Dybuku” połączył współczesny dramat z magiczną opowieścią



„Białe małżeństwo” – Katarzyna Z. Michalska, Katarzyna Bednarz i Piotr Łukaszczuk



„Oczyszczeni” zostali świetnie przyjęci m.in. w Niemczech, Rosji, Francji, USA, Kanadzie